

KURYER CODZIENNY

PRENUMERATA:

W Krakowie miesięcznie Kor. 2—, kwartalnie Kor. 6—
Na prowincyi, w Królestwie Polskim i w Krakowie
z przesyłką do domu miesięcznie Kor. 2-40, kwartalnie
Kor. 7-20, półrocznie Kor. 14-40, rocznie Kor. 28-80.
W Niemczech Kor. 3—, za granicą Fra. 4—.
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Największy notaryat^o stwierdzony nakład w Galicyi.
Naczelny redaktor i wydawca: Marian Dąbrowski.

Redakcja, Administracja i Ekspedycja:
w Krakowie, ulica Karmelicka L. 16, Telefon Nr. 1198.
Konto czekowe Nr. 89.279.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA:

Wierzący petitoryj jednopłatowy Kor. —30
Nadesłane „ 1-50
Paski (6 wierzących petitoryjów) od „ 10—
Drobne ogłoszenia po 10 hal. od wyrazu.
Drobne ogłoszenia treści matrymonialnej 20 hal. od słowa.
W niedzielę ceny podwójne.

Rok VIII.

Kraków, sobota 31 marca 1917.

Nr. 89.

Stoimy przed nową Europą?

Kraków, 30 marca.

Po pierwszym okresie dezorientacji, której nie można było uniknąć wobec nadmiaru sprzecznych wieści napływających z Rosyi, następuje zmienny zwrot w zapatrywaniach na rozwój wypadków politycznych w Rosyi i ich znaczenie dla Europy.

Dopóki przypuszczać można było, że rewolucja rosyjska utonie w morzu krwi i że to przyspieszy zawarcie pokoju wbrew czy za wolę tymczasowego rządu petersburskiego, można było, jak to robiono, cieszyć się z takiego obrotu rzeczy. Zmiana formy rządu, zdemokratyzowanie olbrzymiego imperium 170 milionów obywateli, odgrywały tu mniejszą rolę, niż oświeceniowy fakt mechanicznego niemal przewrótka wojny.

Jednakowoż okazuje się, że rewolucja rosyjska idzie po linii wytycznej bardzo jasnej, że umie dawać sobie radę z najskrajniejszymi dążeniami i żądzeniami, że wszystko poddaje się namowom rządowi, od wielkich książąt i synodu zaczęwszy a skończywszy na żandarmach carskich, że front bojowy rosyjski wcale się dotychczas nie rozluźnia — o czem informuje nas komunikat urzędowy i przestrzega — czyli że przeciwnik nie utracając swej siły odpornej, przekształca sprężynę mechanizmu polityczno-społecznego i że po tej operacji może stać się daleko groźniejszy i silniejszy, bo może czerpać swe siły w zdemokratyzowaniu całego państwa jako w źródle wolności mas, gotowych skutkiem tego do najdalszych ofiar. Wstarczy nadmienić, że Finlandzycy chcą tworzyć armię, której nie dali carowi i chcą walczyć obok odrodzonej Rosyi.

Trzeba spojrzeć w oczy prawdzie i nie umniejszać jej wartości, bo tylko doceniając to, co się dzieje u przeciwnika, można wybrać właściwą drogę postępowania.

„Europa — jak powiedział Napoleon — za wiek będzie albo republikańską albo kozacką”. Ze kozacką nie będzie — to wiara ta straszna rozwiała się zupełnie przez jedną noc — jak pisał „Arbeiter Zeitung” — Rosya zaś, o którą właśnie chodzi w tem powiedzeniu, stała się już republikańską.

Taki jest mniej więcej zasadniczy ton artykułów, które ukazały się w prasie niemieckiej.

W związku z tem berliński „Vorwärts” domaga się, aby rząd niemiecki jasno zdeklarował wobec nowej Rosyi, czy chce pokoju czy wojny. Dawny przeciwnik — czytamy tamże — t. j. carat ustąpił z pola walki. — Ukazał się nowy, z którym, jeżeli można, trzeba pokój zawrzeć, inaczej będzie to nasz wróg przez całe pokolenie.

Stwierdza, że dziś Niemcy i Rosyjanie stoją z bronią w ręce jako nieprzyjaciele, ale jako nieprzyjaciele już bez nienawiści.

„Na zegarze losu wybiła godzina dla polityki niemieckiej zagranicznej i wewnętrznej. Dziś Rosya ma prawo się dowiedzieć, czy stoi naprzeciw Niemiec, które pragną zdobywać, czy też naprzeciw Niemiec, które są gotowe do zawarcia pokoju, szanując cudze prawa.

„Świat idzie naprzód — konkluduje dziennik — Niemcy muszą iść z nim razem.”

W tym tonie wyrażają się również inne pisma niemieckie. Naturalnie, że głosy prasy wszechniemieckiej, jak „Die Post”, odbijają od tego chóralnego i zgodnego pojmovania no-

wych wypadków w Rosyi swoją zastarzałą rutyną pojęć.

W artykule „Trügerische Freiheit” gniewa się ów dziennik, jak można z rosyjskiej rewolucji brać jakikolwiek asumpt do zmiany pojęć i do zmiany wytycznych w polityce wewnętrznej i zagranicznej w Niemczech.

Odpowiedź na takie pojmovanie rzeczy rozlega się nadspodziewanie szybko.

W dzisiejszym właśnie numerze drukujemy mowę Bethmana Hollwega. Mąż niemiecki jasno i dobitnie określa stanowisko Niemiec wobec Rosyi i składa tem dowód, że umie w lot wyciągać konsekwencje z bieżących wypadków politycznych. Obok nowożytnych strategii mają Niemcy również nowożytną dyplomację, która nie chce iść na pasku wszechniemieckich i hakatystycznych partii.

Istotnie... stoimy przed nową Europą.

Zamiast chaosu — konsolidacja w Rosyi.

Sprzeczne wieści, jakie nadchodzą z Rosyi, nie przyczyniają się wprawdzie do tego, aby mózdz sobie z pełną jasnością przedstawić jej stan obecny, ale jedno staje się już coraz bardziej widoczne, to mianowicie, że w doniesieniach o wypadkach rosyjskich było więcej chaosu, aniżeli w Rosyi samej w dniach wielkiego przewrótka.

W obecnej chwili rząd prowizoryczny zdaje się coraz szybciej umacniać swoje stanowisko. Po chwilowym zapomnieniu niejako o toczącą się wojnie i zwróceniu myśli prawie wyłącznie ku stosunkom wewnętrznym — społeczeństwo rosyjskie zaczyna znów zwracać uwagę na położenie zewnętrzne, na konieczności państwowe, związane z faktem istnienia wojny.

Oto petersburska agencja telegraficzna donosi, że pułk wołyński, którego wystąpienie na rzecz ludu rozstrzygnęło o losie rewolucyi, urządził silnie oddziaływującą manifestację na rzecz wojny. Zasada dalszego prowadzenia wojny aż do zupełnego zwycięstwa w ostatnich dniach ujawniła się jednomyślnie. Nawet radykalne żywioły wśród robotników potwierdzają tę konieczność, co najwyżej z różnicą, że nie żądają żadnej aneksyi. Zastępcy rządu, którzy powrócili z frontu północnego, zawiadomili, iż żołnierze są silnie zdecydowani nie oddać ani płdzi ziemi ojczystej. Według doniesień z Rewla i Sewastopola, wśród wszystkich członków floty panuje zupełna jedność, żalgi wszystkich okrętów są gotowe do walki z nieprzyjacielem.

„Daily Tel.” donosi z Petersburga, że dnia 25 w niedzielę urządzono pochody, w których brały także udział trzy kompanie pułku wołyńskiego. Na sztandarze pułku był napis: „Niech żyje rząd prowizoryczny! Wojna aż do końca!” W Dumie wygłoszono mowę, przyczem mówca, który się oświadczył za zakończeniem wojny, żołnierze zakrzyknęli.

Tak oto Agencja petersburska przedstawia stosunek żołnierzy do spraw związanych z wojną. Choć manifestacje wojenne tych lub owych pułków nie są w tym względzie całkiem miarodajnymi, to jednak świadczą one conajmniej, iż agitacja na rzecz dalszej wojny prowadzona jest w Rosyi z wielką energią.

Ze wszystkich przestą nierosyjskich także król ludności w państwie nadchodzą — według

doniesień pet. ag. tel. — do nowego rządu wieści o podniesionych manifestacjach.

Ustąpienie prawosławnego synodu.

Reorganizacja synodu prawosławnego, którą się energicznie zajęto, jak się zdaje, żwawo postępuje naprzód. Przed kilku dniami nadprokuratorem synodu zamianowano ks. Lwowa, a skutek jego rządów już się wyraził w ustąpieniu wszystkich członków synodu. Nowy synod, jak głosi depecha c. k. Biura korespondencyjnego, ma być wkrótce wybrany, a wprowadzi on niezawodnie strumień świeżego powietrza do zatechłej kuźnicy, kierującej losami cerkwi prawosławnej.

Niemcy a przewrót w Rosyi.

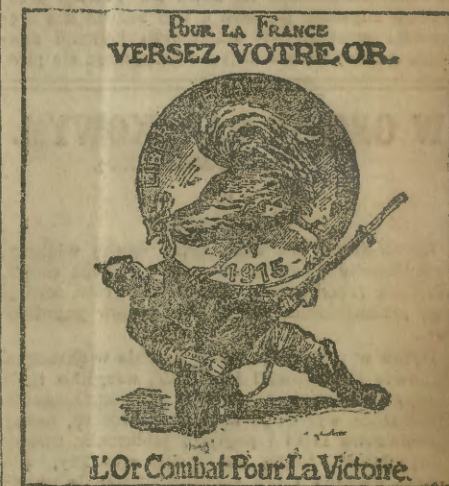
Kraków, 30 marca.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dniu 14 marca, kanclerz Bethmann Hollweg zaakcentował silnie potrzebę nowej orientacji w państwie, mówiąc o konieczności przekształcenia stosunków wewnętrzno-politycznych w Niemczech. Zapowiedź tę przyjęły nader sympatycznie w pierwszej chwili szersze koła, z żywiołami demokratycznymi na czele, ale już następnego dnia ujawniła się silna zmiana. Mianowicie pojawiły się liczne zastrzeżenia, straszające się w słowach: jeszcze nie teraz! nie podczas wojny!

Co było powodem tej zmiany?

Pytanie to podnosi berliński „Vorwärts” i odpowiada, że zwrot w opinii i refleksy spowodowała w międzyczasie wiadomość o przewrocie w Rosyi.

Francuski plakat wojenny.



We Francji, podobnie jak i w Anglii prowadzi się czynioną propagandę na rzecz pożyczek wojennych przy pomocy plakatów, narysowanych niejednokrotnie przez znanych artystów. Powyżej podajemy plakat rysowany przez Abila Faivre'a. Widzimy na nim potężną monetę złotą z galijskim kogutem, który powala na ziemię niemieckiego żołnierza. Ponad obrazem czytamy: „Offiarujecie złoto dla Francji”, a poniżej „Złoto wywalca zwycięstwo”. Któż nie przypomina sobie „srebrny kuli” Lloyd'a George'a? Ale fakty powiadały co innego. Ani srebrny angielskiemu, ani złotu francuskiemu nie udało się zwyciężyć mocarstw centralnych

Zestawienie zaburzeń w Rosji z wewnętrznymi stosunkami Niemiec wydaje się na pozór dosyć dziwnym i konserwatywnym „Post” zapytuje z ironią, czy rosyjska rewolucja jest wewnętrzną kwestią niemiecką.

Na to odpowiada „Vorwärts”, że rosyjska reakcja, carat rosyjski, przez sto lat stanowiły bardzo ważną sprawę wewnętrzną polityki niemieckiej, a dalej przypomina rok 1815, święte przymierze i rok 1848. A skoro tak było, to dla czegożby teraz zwycięstwo demokracji rosyjskiej miało być obojętnym dla spraw wewnętrznych Niemiec?

Powołując się na oświadczenie kanclerza, że nasza orientacja nie jest problemem politycznego nastroju lub politycznych teorii czy zasad, ale kwestią życia dla Niemiec, socjalistyczny organ berliński w artykule pt. „Fatalizm bezczynu” występuje ostro przeciw odwiekaniu przekształcenia wewnętrznego na czas po wojnie i wykazuje, że właśnie teraz, właśnie w obecnym momencie, reorganizacja państwa na nowych zasadach jest dla Niemiec najulepszoną koniecznością do życia.

„Nie należy zamykać oczu — pisze „Vorwärts” — i tak postępować, jak gdyby przez przewrót w Rosji nic się dla nas nie zmieniło. Niewątpliwie cele wojenne Milukowa są takie same jak Treppowa. Z jego programu zdobywczego-aneksjonistycznego nasi żołnierze wycią-

gną naturalnie wnioski, że przeciw rządowi kadecko-październikowemu musimy się tak samo bronić, jak przeciw gabinetowi carskiemu.

Ale to jeszcze nie wszystko. Wystarczy tylko powiedzieć słowo: Polacy, aby zrozumieć, przed jak doniosłymi nowymi zadaniami staje nasza polityka. To, co Polaków najbardziej odstraszało od Rosji, to nie była Rosja jako taka, lecz rządy terrorystyczne caratu. Musimy dać Polakom co najmniej takie same gwarancje swobody rozwoju, jakie da nowa rosyjska demokracja”.

Pozatem podnosi dziennik, że dotychczas bardzo ważnym idealnym momentem dla ludu w prowadzeniu wojny obronnej stanowiło hasło walki z caratem. Obecnie moment ten odpadł, a w jego miejsce trzeba teraz ludowi powiedzieć, że nie broni ojczyzny, którą w myśl swych ideałów spodziewa się kiedyś przekształcić, ale że broni takiej ojczyzny, która dla równoprawionych obywateli jest już przebudowanym domem.

Podniósłszy te idealne względy jako konieczny równowagę oddziaływania demokratyzacji Rosji na wewnętrzne stosunki w Niemczech, „Vorwärts” podkreśla postulat zaprowadzenia nowej orientacji bezzwłocznie, „raczej jutro niż pojutrze, raczej jeszcze dziś, niż jutro”.

nocy i mgły. Pozycje łącznikowe, przygotowane dla naszych tylnych straży, były już od dawna obsadzone, zanim nadeszły pierwsze bataliony z frontu, powitane okrzykami hurra. Ciężka artyleria zajęła już poprzednio nowe stanowiska, a na przodzie jeszcze tylko trochę lekkich dział ostrzeliwało Anglików. Moment zawsze najkrzytyczniejszy dla odwrotu, mianowicie, gdy ciężka artyleria się już cofnie, a wojska pozostają bez ognia zaporowego, przeszedł spokojnie, Anglicy nie ruszali się.

W obszarze Ancres przeciwnik od czasu częściowego odwrotu w dniu 22 lutego, był czujniejszy. Tutaj ostatnie dni przed odwrotem wypełniły zacięte walki mniejszych rozmiarów. — Dnia 15 marca Anglicy koło Grevillers podjęli nergiczny atak, aczkolwiek dnia poprzedniego, jakgdyby rzekomo wcale nie przeczuwali naszych zamiarów, gorkiwe umacniali własne pozycje koczaste.

U nas napięcie było olbrzymie.

Co innego jest, gdy odwrot odbywa się pod nieprzyjacielskim ogniem zaporowym, przy posęgu liczebnie przeważającego przeciwnika, a co innego, gdy następuje on w ciemności nocy, bez żadnego zakłócenia. Ale i tutaj, dzięki mgłę, powiódł się nam pierwszy skok. Wieczorem dnia 16 marca zaczęliśmy odwrot ku Bapaume.

Anglicy przez całe popołudnie ostrzeliwali Trillo, sądząc, że stamtąd podejmiemy atak. Bapaume, które minęliśmy jeszcze w nocy, paliło się na wszystkich rogach, choć wszystkie ważniejsze budynki były już dawniej spalane. Tego dnia nasze straty na całym tym odcinku miały wynosić 4 ludzi.

W południowym kolanie między Noyon i Soissons było ruchliwie. Patrole kawalerii i piechoty tłoczyły się, na lesistych pagórkach między Aisne i Oise, wywijały się małe ruchome walki, przyczem nieraz wdzieraliśmy się na kilometr wgłąb poza czujki francuskie. Te potyczki naszych tylnych straży w zupełności spełniły swe zadanie, a nasze baterie do ostatniej chwili powstrzymywały podsuwającego się nieprzyjaciela.

O precyzji techniki takiego odwrotu kilku armii, o ogromie pracy i trudnościach, jakie trzeba pokonać, iak może mieć tylko niedokładne wyobrażenie. Każda dywizja, każdy pułk, każda kompania, każda grupa tylnych straży miała dokładnie wytyczoną linię odwrotu. Musiało się uniknąć jakiegokolwiek zetknięcia lub skrzyżowania wojsk. Cały teren odwrotowy stał się siecią dróg, dni odwrotu dosłownie podzielono na minuty.

Każdy wiedział, gdzie ma stać albo dokąd iść po tyłu a tyłu minatach po „O”, tj. po terminie początku odwrotu, trzymanym w ścisłej tajemnicy. Wieleż to roboty dały naszym kolejarzom owe tysiące mieszkańców, których z opuszczonej strefy trzeba było przetransportować naprzód, by wydać ich Francuzom!

Byli to starcy, kobiety i dzieci — nie można było kazać im iść pieszo podczas mrozów. Owe transporty, pochłaniające czas i materiały, wdzierają się niepokojuco w gorączkowe przygotowania ostatnich dni do odwrotu, gdy los całych armii był zależny od jednej godziny.

Łatwo to pisać się i czyta, że poniszczono wal,

Zagadka strategiczna na Zachodzie.

Największa od bitwy nad Marną zmiana frontu we Francji.

Kraków, 30 marca.

Od 12 dni odbywa się we Francji największa od czasu bitwy nad Marną zmiana frontu.

Na 150 kilometrowej linii między Arras i Soissons (względnie Crouy i Vailly na wschód od Soissons) wojska niemieckie przeszły do odwrotu, opuszczając w ten sposób względnie znaczną część okupowanego dotąd w kraju nieprzyjacielskim terytoriów.

We Francji pierwsze ustąpienie wojsk niemieckich powitane zostało jako wielki tryumf oręża koalicyjnego, a odzyskanie skrawka ziemi ojczystej przyjęte z łatwo zrozumiałą radością.

Niemniej poważna francuska krytyka wojskowa przestrzega przed złudzeniami. Pośleg wojsk koalicyjnych za cofajęcych się Niemców względnie powoli postępuje naprzód i wyminął po 10 dniach w punktach najbardziej wysuniętych blisko 40 kilometrów, co stanowi mniej więcej tylko cztery klm. na dzień.

Główne siły angielsko-francuskie wogóle idą dopiero naprzód po utwierdzeniu zajetego terenu; jedynie kawaleria i lżejsza broń zapuszcza się przedzając za nieprzyjacielem i stacza ciągłe walki z jego tylnymi strażami.

W ten sposób po trzydziestomiesięcznej wojnie pozycyjnej w rowach strzeleckich front zachodni przedstawił się znów na pewnej przestrzeni zupełnie płynnie, a tem samem dla zręczności strategicznej naczelnych komend znacznie szersze niż dotychczas otwiera się pole.

Zarazem oczywiście i dla wszelkich domysłów, w jaki sposób nastąpi wyjaśnienie tej ciekawej obecnej sytuacji strategicznej.

Co do tego prasa niemiecka wyraża absolutne zaufanie do kierownika operacji wojennych Hindenburga, po stronie przeciwnej natomiast zdania są bardzo podzielone.

Nie brak głosów przypuszczających, że Niemcy tylko w tym celu zdecydowali się na skrócenie frontu, aby cofnąć się na linię z góry już przygotowaną i dla defensywy dogodniejszą. — Ale odzywają się też obawy, że naczelné dowództwo niemieckie na tej roli biernie nie poprzestanie. Albo stara się ono wciągnąć przeciwnika w zasadkę albo też chce przez skrócenie frontu zaoszczędzić siły, które potrzebne są więcej do nowego decydującego ciosu.

Zagadką jest tylko dotychczas, gdzie ten cios ma nastąpić?

Jak się odbywa odwrot niemiecki?

Pod osłoną nocy i mgły.

Sprawozdawca wojenny dziennika „Vorwärts” z frontu zachodniego, dr Adolf Köster, podaje następujący wyczerpujący opis odwrotu wojsk niemieckich między Arras a Soissons.

Na południe od Arras, gdzie sam przebywam, odwrot, zupełnie niedostrzeżony przez Anglików, odbywał się szybko i bez strat pod osłoną

ka na większą skalę; kwaśny to napój i cienki, aleć zawsze trochę alkoholu w sobie mieści i w lecie smakować może znakomicie.

Pykając z fajek, gwarzą wesoło poważnie i powoli. O czym się mówi w obozie?

Mój Boże, dyskusja, podobnie jak w kołach cywilów, toczy się dziś głównie około jada i napitku. Roztrząsa się szczegółowo kwestję, czy chleb tym razem wydzielony, lepszy był czy gorszy od poprzedniego. Ktoś to był wprzód w wojsku przypuścił, że pan feldwebel spożerać będzie łakomie na komisiunki! Opowiada się z uznaniem, jak to w 1915, w Tyrolu na froncie włoskim żołnierz z rana dostawał do kawy miszkę polentę... A wino jakie było tanie! Dobrze to były czasy.

— Tak, tak, nie wiedział czelek, jak dobrze mu się przed wojną wiodło! — powiada wasaty weteran światowej wojny, pykając z porcelanowej fajki. Ano, raz się przecie ta wojna skończy!

Chłop austriacki.

W niedzielę spacerem zwiedzam okolicę.

Bogate tu siedzą w kółko chłopcy, choć ziemi mało kamieniste i marną. Domy murowane, piętrowe, obszerne, z murowanymi stajniami i spichrzami, sprawiają wrażenie naszych dworów folwarcznych. Chłop tu pan całą gębą i na prawdę opływa we wszystko, a dbając przede-

wszystkiem o siebie, nie kwapi się wyzbywać swoich produktów na rzecz miast.

Rząd zajął wprawdzie zboże i ziemniaki, naznaczył ceny maksymalne na wino i moszcz, ale chłop ma dosyć na swoje potrzeby i bydła i drobiu i słoniny i ziemniaków, których w miastach brak zupełnie. Dopiero niedawno rząd przykreślił trochę mocniej szrubę rekwizycyjną (z dobrym skutkiem, jak czytaliście w dziennikach), ale mimo to chłop ten wojny na własnej skórze bardzo nie odczuwa. Mnóstwo tych chłopów jest zwolnionych z wojska lub otrzymuje dłuższe urlopy dla robót polnych.

Dobrze odżywiony, wypasiony na wędzonce z knedlami, zamężny chłop tutejszy z wejrzenia i obęcia przypomina naszego rzeźnika lub handlarza trzody. Nieużyty jest i butny. „Der Bauer gibt nichts her” — mówią żołnierze.

Wstąpiłem do jednego z takich dworów chłopskich i zapytałem gospodarza, czyby mi nie sprzedał litra jabieczniku, bohom chciał zakosztować niesławianego domowego mąpaju, ale mi odburknął: Mamy tylko dla siebie trochę ładajkiego trunku, jest tu jednak o pięć minut drogi gospoda, gdzie można dostać dobrego „mostu”.

Lin.

Malowniczo w kotlinie Dunaju rozłożone, wzgórzami zielonemi okolone, wieżami okolicznych kościołów strzelające w niebo, stare, od-

W OBOZIE BARAKOWYM.

(Z ZAPISKÓW „POSPOLITAKA”).

II.

W kantine.

Barak-szopa jak inne, tylko trochę większy, przedzielony kuchnią na dwie nierówne części. Większa przeznaczona dla szeregowców, mniejsza, przemieniona w izbę, dla panów podoficerów.

Dymu w niej tyle, że wzrok tonie w chmurze. Panowie plutonowi i feldwebel, wszystko tegie chłopcy z Górnej Austrii i Salzkammergutu, przeważnie wyborowi żołnierze z frontu, kurzą porcelanowe fajki i popijają jabiecznik, zwany tutaj „Most”. Napój ten, wcale smaczny, ale dobrze kwaśny i tak wodnisty, iżby nie uraził gardła zaprzysiężonych eleuteryków, zastępuje tu dzisiaj wszędzie w ludowych gospodach piwo, którego brak i wino, którego litr kosztuje już aż cztery korony. — Cała Górna Austria i Salzburg spijają dzisiaj „Most” (moszcz) — a bogate chłopcy, produkując ten orzeźwiający napój dziesiątkami hektolitrow na własną potrzebę i na handel, zbijają zaś czasu wojny grubie grosiwo do kabzy. Litr tego trunku kosztuje tu dziś w gospodach 80 halerzy, gdy przed wojną można go było dostać za 30 halerzy. Wartość, żeby i u nas wzięto się do fabrykacji jabieczni-

kanaly, szeregi drzew, cytadele, studnie i skrzyżowania dróg — ale potrzeba było tysięcy rąk i godzin, aby to okrutne dzieło przeprowadzić tak, jak tego wymagały względy wojskowe.

A do tego sama mechanika odwrotu.

O sto metrów od nieprzyjaciela, bez ochraniającego ognia zaporowego, trzeba było w ostatnim momencie zniszczyć wszystko, co by nieprzyjacielowi mogło dać jeszcze jakikolwiek pożytek. Trzeba było zdjąć wszystkie połączenia telefoniczne, zburzyć wszystkie ziemianki i gniazda dla karabinów maszynowych — a to tak, aby nieprzyjacieli tuż w pobliżu niczego nie dostrzegli. W najprzedniejszej linii pozostawały jeszcze w dobrym stanie ceterum dobrze zbudowane sztolnie kompanii minier; nieprzyjacieli nie powinien ich dostać pod żadnym względem. Więc dnia 16 bm. o g. 8 wieczorem wszystkie działa lekkiej artylerii, jakie jeszcze pozostawały na tyłach, rozpoczynają nagle gwałtowny ogień i pod osłoną tej piekielnej muzyki sztolnie wylatują w powietrze — niedołyślane przez Anglików.

A i na drobności trzeba było zwracać uwagę. Nigdzie nie śmiała pozostać koperta listu, tabliczka lub napis kredy, w ogóle nic, co by nieprzyjacielowi mogło dać wskazówkę o numerach operujących tu pułków.

Nadchodzą ostatnie godziny. Ostatnie patrole muszą w opuszczonych rowach pozostawać tak długo, aż pierwszy nieprzyjacieli uderzy na te rowy. Godzinami całemi stali tak żołnierze w przedniej linii, pojedynczo naprzeciw całej armii angielskiej, podczas gdy pełne siły wojska były już dawno na bezpiecznych pozycjach.

Niewątpliwie — był to odwrot. Ale metodyczny odwrot ma swój specjalny rodzaj waleczności.

Tu i ówdzie małe patrole z szaloną odwagą rzucali się naprzód, aby jeszcze jakąś ziemiankę rozsadzić, albo zabrać zapomniany ważny materiał. Dopiero nadchodzące tygodnie ujawnią te czyny, od których zależało powodzenie odwrotu i przez to los całej wojny światowej.

Francuzi o planach Hindenburga co do Polski.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 29 marca.

(wir) Nacyonalistyczna „Rheinisch Westfälische Zeitung“ zamieszcza w numerze z 20 b. m. przekład artykułu Francuza. Bienaimé, we „Victoire“, w którym autor zastanawia się nad tem, jakie są przypuszczalne zamiary Hindenburga w czasie najbliższym, czy w szczególności podejmie ofensywę na Litwie, aby pójść na Petersburg.

„Kwestya ta — powiada Bienaimé — tak samo nas zajmuje, jak Rosyan. Otóż nie wolno zapominać, że Hindenburg urodził się w Poznaniu, ziemi polskiej i jest jednym z tych Niemców, którzy by najchętniej cały obszar zgermanizowali. Od lat chłopięcych uważał Polaków i Słowian za wrogów. Postępy niemieczyny w kraju słowiańskim poczytywał za bezwzględnie konieczny warunek ekspansji niemieckiej i za-

bezpieczenia rasy niemieckiej przed panslawizmem. Hindenburg zdobył Polskę i Litwę, woli on zatrzymać te kraje, aniżeli Belgię, której aneksyi Francya i Anglia nigdyby nie przebaczyły.

Niemcy musialiby zatem poszukiwać powiększenia terytorjalnego po stronie Rosyi, w tych prowincjach dawnej Polski, gdzie rusyfikacyi jeszcze nie dokonano i gdzie poczucie narodowe rosyjskie jeszcze się nie rozwinęło. Rosya mogłaby utracić Litwę i Polskę, nie doznając uszczerbku w swoim stanowisku mocarstwowemu, podczas gdy Niemcy przez tę zdobycz stalyby się Niemcami wielkimi. — Hindenburg zna walkę germanizmu w zaborze pruskim, zna także jej wyniki, zna sposoby zwycięskiego przeszczerpienia tych walek do Polski. Nie zapomina, że Hindenburg ma geniusz, gdyż posiada cierpliwość. Obojętna to dla niego czy Polska utworzy państwo samoistne, byle tylko przyswarła została do Niemiec. W chwili obecnej Polska i Litwa są największą nadzieją Prus. Prusy wygrają wojnę, jeżeli Polska i Litwa pozostaną przy Prusach. Z tego powodu oczy Hindenburga zwrócone są na Rosyę.

Wywodom tym nie można się dziwić. Fantazya Francuzów jest zahypnotyzowana straszkami militarystyki pruskiej. Przejęta obawami, upatruje wzmocnienie potęgi pruskiej nawet w utworzeniu samodzielnego państwa polskiego.

Jest to naturalnie argumentacyja zastosowana do użytku wojennego i dziwić się jej nie można. Nakazy życia po wojnie pójść muszą drogą zgola inną. Nie ekspansya nacyonalistyczna, lecz konieczność współzycia stanie się udziałem rozeznania powszechnego, gdyż Europa zhyt wielkiego doznała krwi upustu, aby nie wyrzec się na długie lata broni obosiecznej. A państwo samoistne niczyjej jak tylko ko swojej służyć będzie potędze.

Rada aprowizacyjna.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 28 marca.

(wir) We wtorek 27 b. m. odbyło się pierwsze zebranie państwowej Rady aprowizacyjnej przy Urzędzie żywnościowym. Propozycje, odnoszące się do utworzenia takiej instytucji, sięgają roku 1915, kiedy poseł Diamand na posiedzeniu Koła uczynił wniosek ku temu zmierzający. Dopiero za namiestnika dr Koerbera powołano do życia urząd, podlegający bezpośrednio prezydentowi gabinetu, a za obecnego rządu dano samodzielną urzędowi, stawiając na jego czele osobnego ministra generała Hoefera. — Dla pośredniczenia między ludnością a urzędem zaprowadzono równocześnie Radę aprowizacyjną (Ernährungsrat) mianując prezydentem hr. Larisch-Moennicha. Wedle statutu, Rada aprowizacyjna rozpatruje sprawy wyżywienia ludności, ocenia zarządzenia obowiązujące i wydać się mające, wreszcie pośredniczy w zażaleniach i życzeniach ludności.

Członkowie Rady mianowani przez ministra żywnościowego z koła znawców i zawodowców, zbierają się na narady wedle uznania tegoż ministra na wezwanie swego prezydenta. Stosownie do potrzeby mogą być obecni na zebraniach prezydent gabinetu i ministrowie zawodowi, jakoteż dyrektorowie Urzędu żywnościowego. Zgromadzenie opiniuje sprawy przekazane mu i może ustalać własne propozycje.

Wczorajsze zebranie wyznaczone było na ukonstytuowanie się Rady. Wybrano członków wspólnego wydziału (Allgemeiner Arbeitsausschuss), jakoteż członków pięciu komisji zawodowych, a to zbożowej, dla paszy, bydła i produktów zwierzęcych, importu i eksportu żywności i przemysłu aprowizacyjnego. Wedle statutu miało zasiadać w każdej komisji 15 członków, względnie praktyczne kazaly liczbę członków powiększyć tak, że poszczególni członkowie zasiadają w dwóch i trzech komisjach.

Na 89 członków Rady, w tej liczbie pięć kobiet, powołano z Galicyi jedenastu uczestników. Są to Polacy (ośmiu członków): dr Artur Benis, sekr. Izby handl.; dr Marceli Chlamiacz, prof.; dr Diamand, poseł; Andrzej Kędzior, poseł; dr Marian Lisowiecki, ziemianin; Franciszek Maryewski, dyrektor banku; dr Julian Nowak, prof.; dr Filip Schleicher, wiceprezydent Lwowa i trzej Rusini: poseł dr Mikołaj Łachodyński, sekr. Bazyli Struk i dyr. Bazyli Nahirny. Z dolnej Austrii powołano aż 28 członków, a z krajów sudeckich nawet 29 członków.

NA MARGINESIE.

Lawina.

Wiedeńska „Muskete“ przynosi następujący żartek dziennikarski:

Stan faktyczny.

Policjant Franciszek Schmidt (nr. 8417) idąc późnym wieczorem ulicami Meidlingu, potknął się o kupę śniegu, a upadłszy, potłukł sobie silnie nogę. Na krzyk jego nadsełdzi jakis przechodzień i zaalarmował Pogotowie ratunkowe, które przewiozło policjanta do szpitala.

Artykuł oceniany.

Oburzające w Meidlingu.

Wczoraj wieczorem w Meidlingu zdarzył się, który rzuca jaskrawe światło na... Niesłychany pociągnął opłakane skutki za sobą. Kupa wprost barykady policjant Schmidt (nr. 8417) zraniony prze-niesiony. Jak długo bitwa nie wiadomo.

Depesza biura Reutersa.

Zaburzenia przybierają w Wiedniu coraz większe rozmiary. Przy ostatnich walkach barykadowych zraniono nie mniej jak 8417 policjantów. Gazetom zabroniono pisać o tem.

W kąci kawiarnianym.

Gość pierwszy: Ps! ciszej!... o tem nie można głośno mówić!... Ale jeden z moich przyjaciół, który dopiero co wrócił z Norwegii, czytał wyrażnie w gazecie... No, z pewnością są to rzeczy przesadzone, ale w każdym razie coś jest na tem... Meidling, ale ps! cicho!

Gość drugi: Kochany panie nie psykaj pan... Już wróble na dachach wiedzą o tem wszystkim!...

NADEŚLANE.

Adwokat Dr LANDAU w Przemyślu przyjmie natychmiast rutynowanego koncypienta. 1056

Co dzień niesie?

Kraków, 30 marca.

Polityczne lekcye.

Jak Polska uratowała Belgię?

Belgijski socjalistyczny poseł Lorand, który pracował dla celów koalicyi najpierw w Rumunii, przeniósł swoją akcyę do Genewy. Tam też ogłosił w piśmie „Journal de Genève“ artykuł, w którym dał „lekcye“ Polakom. Chce od nich, aby nie żądali czegoś więcej od Rosyi, jak tylko autonomii. Inny punkt widzenia polityczny jest zdradą stanu wobec Polski.

Świetnie odpowiedział mądrym monsieur Lorandowi polskie pismo „Le moniteur polonais“. Między innemi zapytuje go, dlaczego to w roku 1830 Belgowie zamiast starać się o „autonomię Belgii“ w łączności z Niderlandami, woleli uzyskać niepodległość? Czy mu wiadomo, że ówczesny car rosyjski Mikołaj I. chciał pójść z armią na Belgów, aby opornych zmusić do porzucenia myśli o niezawisłości? Czy mu wiadomo, że w tym czasie przyszły rozkazy mobilizacyjne do Warszawy i że armia polska miała wygaszać płomienie wolności na ziemi belgijskiej, że jednak wolała zamiast tego sama pójść przeciw rosyjskim żołdatom i walczyć o wolność Polski? Wreszcie nadmieniam, że generał polski Skrzynecki na prośbę króla Leopolda i hrabiego Mérode'a organizował armię belgijską, aby broniła wolności państwa belgijskiego.

„Lekcy za lekcye“ — temi słowami kończy autor swoją doskonałą odpowiedź.

Rozpaczliwy stan.

Sfery wiedeńskie uważają Galicyę za spichlerz monarchii. Istotnie, to co z Galicyi zabrano dla krajów zachodnich, przewyższa wszelkie oczekiwania. Nie widać jednakowoż absolutnie, żeby sfery wiedeńskie traktowały potrzeby Galicyi, ściśle związane z rolnictwem, w sposób taki, w jaki traktują swoje żądania co do Galicyi. Klasycznym tego przykładem jest sprawa nawozów sztucznych i sprawa konieczny.

wieczną historiją się szczytując, schludne, przeszło 50.000 mieszkańców liczące miasto Linz — jest typowym prowincjonalnym miastem austriackim. Wojna zagnała w jego mury sporo uchodźców różnych narodowości, także Polaków i Włochów — a gdy się którego z żołnierzy, od których się roi w mieście, spytasz o drogę do dobrym wiedeńskim dialektem, to często możesz usłyszeć odpowiedź: Nie rozumi. W pobliżu Linzu, jak wspominałem, znajduje się wielki obóz jeńców rosyjskich w Węgschaid, oraz obóz internowanych Włochów w Katzenau.

Wojna dała się we znaki miastu znaczną drożyzną i niedostatkiem środków żywności. W restauracjach, które o godz. 10 muszą być zamknięte, przestrzega się ściśle przepisów o dniach beźmięsnych i bezhuszczowych, a potrawę mączną można otrzymać tylko za oddaniem połowy znaczka chlebowego. Ziemniaków w mieście niema; magistrat sprzedaje karpiele.

Kto nie posiada karty chlebowej, w dzień beźmięsny z restauracyi wyjdzie głodny. Przebywając kilka dni w Linzu, zaopatrzyłem się w kartę chlebową u portyera hotelowego. Ale podobno magistrat lincki w tych dniach zarządził, aby przybyłym z Galicyi nie wydawano wcale kart chlebowych. Oto gościnność austriacka... Już wiadomo, Galicya opływa we wszystko!

W marcu 1917.

J. Ż.

W Pilźnie — jak donosi „Piast“ w nrze 13 — powstała niedawno z powszechnych składek mieszkanców powiatu pilzneńskiego składnica Kółka rolniczego. Ludność składała udziały w tej nadzici, że rząd centralny wydatnie poprze akcję, mającą na celu zaopatrzenie mieszkanców w najbardziej potrzebne środki produkty i konsumpcyj. Składnica zamówiła w Związku ekonomicznym Kółek rolniczych, któremu rząd powierzył zaopatrzenie rolników w tomasynę, większą ilość tomasyny, szwedzkiej koniżyny, lucerny oraz koniżyny czerwonej.

Pismem z 20 marca zawiadomił Związek ekonomiczny składnicę w Pilźnie, że może przyjąć zamówienie składnicy na najwyżej sześć wagonów tomasyny bez zobowiązania co do terminu dostawy. Dalej zaznacza Związek, że przyznany przez namiestnictwo kontyngent tomasyny dla Związku nie pokrywa nawet 5 procent ogólnego zapotrzebowania odbiorców Związku. Zamówienia na koniżynę szwedzką, lucernę i koniżynę czerwoną Związek nie przyjął ze względu na zupełny brak nasienia.

Jeśli się zważy, że powiat pilzneński obejmuje 60 gmin i 30 obszarów dworskich, to odpowiedź Związku ekonomicznego sprawia wrażenie stanu wprost opłakanego. Położenie rolników w powiecie pilzneńskim staje się rozpaczliwe nie tylko dziś, ale i na przyszłość.

Jest obowiązkiem czynników politycznych, posłów ludowych i całego Koła, zwrócenie uwagi czynnikiem decydującym w państwie, że w ten sposób kraju naszego traktować nie można, zwłaszcza jeśli się go uważa za spichlerz monarchii. Gdy nie będzie nawozów, to nie będzie i plonów.

To rzecz aż nadto zrozumiała.

Żądania Rusinów.

Z okazji objęcia swego posterunku przez nowego namiestnika, „Dilo“ lwowskie w artykule wstępnym wylicza szereg żądań pod adresem administracji kraju. Żądania te, zresztą zawsze w należyty sposób uwzględniane, o ile były słuszne, przez władze krajowe, dotyczą poszanowania praw języka ruskiego, sprawiedliwego traktowania Rusinów i t. p. życzeń, związanych z życiem powszednim.

Ażby jednak nie posądzono przypadkiem Rusinów o zbytnią wstrzeźliwość w szeregowaniu żądań, „Dilo“ pospiesza z zastrzeżeniem, że nie wyczerpują one bynajmniej dążeń Rusinów galicyjskich.

„Naród ukraiński — pisze „Dilo“ — jest cały przejęty świadomością, że państwo wtedy dopiero udzieli mu pełnej możności normalnego życia i rozwoju, gdy z terytorium ukraińskiego utworzony będzie odrębny kraj koronny“.

„Dilo“ donosi także, że deputacja przedstawicieli ruskich towarzystw centralnych odbyła z namiestnikiem konferencję w sprawach gospodarczych i odbudowy kraju.

Równouprawnienie Polaków w armii rosyjskiej.

(Korespondencja specjalna „Il. Kur. Códz.“).

Z Kopenhagi donosi nasz korespondent: Minister wojny, Guezkow, wydał rozporządzenie, aby drogą pospieszoną opracowano projekt nowej ustawy, według której ma nastąpić równouprawnienie bez względu na pochodzenie lub wyznanie religijne w promocji na wyższe stopnie oficerskie.

Wszelkie wpływy obce i protekcje mają być surowo prześladowane. Ograniczenia dla oficerów polskiego pochodzenia mają być również skasowane i każdy oficer Polak i katolik może zajmować tak samo wyższe stanowisko wojskowe jak i prawosławny Rosjanin.

Hołd Lwowa dla śp. prof. Raciborskiego.

Grono profesorów Akademii rolniczej w Dublanach ogłasza odezwę w której mówi:

„Po zmarłym świeżo śp. profesorze Raciborskim pozostały prace naukowe z całej obszernej dziedziny botaniki, pozostały przezeń urządzone pracownie i instytuty botaniczne w Dublanach, Lwowie, Krakowie, pozostał szereg uczniów, wśród których umiał budzić szczerzy zapal do pracy naukowej, pozostał stworzony prawie przezeń piękny ogród botaniczny w Dublanach — upamiętniany na nowo i wzbogacony w Krakowie.“

Wiele prac go jeszcze czekało bądź rozpoczętych dopiero, bądź już na ukończeniu będących — tem większy żal, że tak rychło skończył się ten człowiek.

Ku uczczeniu pamięci znakomitego zmarłego, by jego dzieło dalej żyło i siał się trwałem, by uczcić wistnie marzenie jego życia, grono dawnych jego kolegów z Akademii rolniczej w Dublanach proponuje utworzenie fundacji imienia Maryana Raciborskiego na dokończenie opracowania i wydania flory polskiej, do której materiały piśmienney w znacznej części gotowy.

Wszystkie stowarzyszenia i instytuty naukowe i przyrodnicze, wszyscy, którym przyroda Polski nie jest obca, zapewne wezmą udział w utworzeniu takiej instytucji.

Na cel ten ofiarowali profesorowie Akademii dublańskiej 500 K.

Na pogrzeb śp. prof. Raciborskiego senat uniwersytecki lwowski wydelegował dziekana wydziału filozoficznego prof. dr. Stanisława Tołkaczka oraz prof. dr. Stanisława Witkowskiego i uchwalił urządzić za spokój duszy Zmarłego nabożeństwo żałobne.

Strasza epidemia tyfusu w obozie jeńców.

Posel do parlamentu niemieckiego dr Werner zgłosił interpelację w sprawie stosunków zdrowotnych w rosyjskim obozie jeńców wojennych w Toczka. W sprawie tej udzielono następującej odpowiedzi:

„Prawdą jest, że w rosyjskim obozie jeńców w Toczka, z powodu silnej epidemii tyfusu w zimie r. 1915—1916, zmarła znaczna ilość jeńców wojennych — daty wahają się między 10.000 a 17.000.“

Dalej prawdą jest, że zwłok zmarłych, z powodu silnego zmarznięcia ziemi, częściowo nie można było chować zaraz w ziemi, lecz przez dłuższy czas leżały one nieopogrzebane przed obozem.

Gdy rząd niemiecki za pośrednictwem amerykańskiej ambasady w Petersburgu otrzymał wiadomości o tych niesłychanych stosunkach, podjął zaraz kroki, aby wystąpić z pomocą, przy poparciu zastępców Ameryki i innych państw neutralnych. Ze Szwecji wysłano lekarstwa, a duński lekarz, wyjechał zaraz do obozu, aby rozpocząć szczepienie ochronne. Ich zasługa było, że zaraza wkrótce zniknęła, co też później potwierdzono ze strony Czerwonego Krzyża.

Według relacji ze strony Czerwonego Krzyża, ówczesny komendant obozu jeńców, który przez swe niedbalstwo w pierwszej linii był odpowiedzialny za tak zgubne rozszerzenie się zarazy, skazany został na ciężkie więzienie.

Oznaczenie Polaków. Cesarz nadał złoty krzyż zasługi na wstępie medali walczności zarządcy lasów rządowych w Radomiu, Stanisławowi Cynkowi, of. poczt. Tomaszowi Kaczowskiemu we Lwowie, of. poczt. Mieczysławowi Jaciłowi we Lwowie i Gustawowi Markowi w Lincu, wojskowy krzyż zasługi 3 klasy z dekoracją wojenną i mieczami: por. w rez. Eustachemu Hamerskiemu, por. O. Moryńskiemu, por. Stanisławowi Krausowi.

Z uniwersytetu. P. Wawrzyniec Jacak, asystent I-go Zakładu chemii uniwersytetu Jagiellońskiego, rodem z Półwisia Zwierzynieckiego, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii, a zaś pp. Tadeusz Wincenty Sierpiński, podporucznik 6 pułku piechoty Leg. pol., rodem z Kańczugi, w pow. przeworskim i Roman Zarytkiewicz ze Sambora, otrzymali stopień doktorów praw.

P. Jan Morek, asystent zakładu medycyny sądowej, rodem z Warszawy, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Fobieranie zasiłków przez pełnomocników. Galicyjska dyrekcja skarbu wydała bardzo pożyteczne rozporządzenie. Mianowicie zleciła pobór zasiłków przez pełnomocników w celu zoszczędzenia odbiorcom zasiłków czasu i mitęgi, jak również w celu zoszczędzenia pracy urzędom podatkowym. Urzędy podatkowe otrzymały w tym celu potrzebne pouczenie i druki. W każdej gminie powinni wybrać pobierający zasiłek jednego pełnomocnika, który ma się zgłosić osobiście u naczelnika urzędu podatkowego, gdzie uzyska potrzebne druki i informacje. Nawet kilka gmin może wybrać tego samego pełnomocnika.

Zniesienie dnia bezmiesznego. Rozporządzenie p. namiestnika Galicji z dnia 27 b. m. zmienia postanowienia rozp. z dnia 24 lipca 1916 w sprawie ograniczenia spożycia mięsa i tłuszczy. W wykonaniu rozporządzenia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności z dnia 3 marca 1917, zarządza p. namiestnik na podstawie upoważnienia tego Urzędu co następuje: par. 1 rozporządzenia z dnia 24 lipca 1916 w sprawie ograniczenia spożycia mięsa i tłuszczy winien brzmieć: par. 1. Niedozwolona jest w dwóch dniach

tygodnia, a to we wtorki i piątki sprzedaż mięsa surowego lub przyrządzonego (gotowanego, pieczonego, wędzonego, solonego i t. p.), jakoteż podawanie mięsa i potraw w ilościach lub w części z mięsa sporządzonych w gospodarstwach domowych (prywatnych). We wtorki wolno jednak sprzedawać, podawać i spożywać baraninę.

Reszta postanowień rozporządzenia z dnia 24 lipca 1916 pozostaje nadal w mocy. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dn. 1 kwietnia 1917. Z tym samym dniem traci swą moc rozporządzenie z 4-go września 1916.

„Kalliguli“ Karola hr. Rostworowskiego. Dzisiaj wieczorem w zwykłej porze przedstawienia odbędzie się generalna próba dostępna dla publiczności, która to inowacja obudziła wśród naszych miłośników teatru wielkie zainteresowanie niezwykłością przedstawienia, niepraktykowanego dotychczas w Krakowie.

Obsadę dzieła tworzą pp. Bednarzewska (Caeconia), Turowiczówna (Lolila), Pancerz (Audytyla), oraz panowie Leonard Bończa (Cajus Kalligula), Feldman, Bieziński, Szymkorski, Benda, Noskowski, Doelke, Bienin, Czarnowski, Mierzejewski, Zariski, Nowakowski, Gotar, Brzeski (spiskowcy), Trzywdar, Frączkowski, Puchalski i Senowski (dworzanie), nadto w chórze występują panie Zawiejska, Malicka i Czerska.

Ilustrację muzyczną dorobił p. Marian Rudnicki. Oficjalna premiera dramatu jutro, „Kalliguli“ potwierdzony będzie w niedzielę, oraz we wtorek i środę przyszłego tygodnia.

Z miejskiego teatru ludowego. Na niedzielę popołudniu przygotowuje dyrekcja atrakcyjną nowość dla najmłodszych widzów, bajkę A. Goernera, p. t. „Śnieżyczka i siedmiu karzełków“ ze śpiewami i tańcami. Bajkę tę przerobiono na scenę ze znanej opowieści przetłumaczył znany autor i literat Konstanty Krumowski.

Jako przeznaczona dla dzieci, „Śnieżyczka“ wystawiana będzie zawsze po południu. W rolach głównych występują pp. Urbanowiczówna, Walewska, Horowiczówna, Helleńska, Biesiadnicki. Akcję urozmaicią tańce p. Niny Doli. Wieczorem niezawodząca nigdy „Królów przedmiesia“.

„Powrót wiosny“, doskonała komedia Tadeusza Konczyńskiego, która zeszła na jakiś czas z repertuaru z powodu urlopu p. Zaborskiej, grającej wybornie główną rolę hrabianki Pradowskiej, wraca na afisz w nadechodzącą niedzielę, dnia 1 kwietnia po południu. Będzie to jednocześnie przedstawienie tej pięknej sztuki, owianej poezją i pełnej wykwintnego humoru i błyskotliwego dialogu. W międzyczasie „Powrót wiosny“ zdobył ogromny sukces na scenie lwowskiej i na scenach ceskich.

Korespondent nasz pisze z Pragi: „Powrót wiosny“, komedia Tadeusza Konczyńskiego, wystawili równocześnie w tym samym dniu dwie sceny czeskie, a mianowicie teatr miejski Winohrady w Pradze i teatr miejski w Pilźnie w domaczeniu Jakóba Rydwana. Sztuka zdobyła na obu scenach wybitne powodzenie i pozostaje w repertuarze, jako atrakcyjna nowość. Krytyka podnosi żywą akcję, wytwory, dowcipny dialog i rozwinięcie umietynie pięknego pomysłu. Artyści na obu scenach grali z wielką starannością. W Pradze rolę Haliny grała p. Baldova, rolę Stefana p. Poltys, oboje bardzo gorące oklaskiwani przez publiczność. Nowe dekoracje do sztuki wymalowane według szkiców prof. Akademii umiejętności A. V. Hrstka. Do dalszych przedstawień zaprosił dyrekcja p. Karena, który idealnie grał rolę Stefana w Pilźnie.

O zakładaniu ochronek odbędzie się w sobotę 31 b. m. w Czytelnicy zw. niew. kat. pogadanka p. E. Rudnickiej.

Konkurs z fundacji a. p. Józefa Kościłkiewicza. Magistrat krakowski rozpiął konkurs, celem jednorazowego wsparcia dla ślepych w kwocie 124 K. — O wsparcie to mogą się ubiegać tylko osoby ociemniałe, bez różnicy wyznania i poci, zamieszkałe stale w Krakowie. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 14 kwietnia.

Kraków bez wody. W roku bieżącym po raz drugi na Półwisia Zwierzynieckim pękła główna rura wodociągowa, doprowadzająca wodę do miasta.

Pęknięcie nastąpiło onegdaj późną nocą w ul. Tadeusza Kościłkiewicza. Woda wystająca się z pękniętej rury podniosła bruk i zalała połowę ulicy. — Wiceprezydent Sare zaraz w nocy po zbadaniu stanu rzeczy wydał odpowiednie zarządzenia. Przez cały wczorajszy dzień od świtu trwały roboty około naprawy rury, a bezkoczowy rozwoływ wody po ulicach śródmieścia. O ile nie zajdą nieprzewidywane trudności dziś przed południem, a najdalej po południu całe miasto będzie już zaopatrzone w wodę.

Wstrzymanie ruchu tramwajowego. Z powodu pęknięcia rury wodociągowej i robót podjętych około naprawy tejże, wozy tramwajowe linii 5 i 6 kursować będą w ul. Zwierzynieckiej tylko do koszar trenu przez czas trwania naprawy. Normalny ruch na tych liniach podjęty zostanie po ukończeniu wspomnianych robót, co nastąpi prawdopodobnie w sobotę.

Z powodu kradzieży większej ilości kart cukrowych, ważnych na miesiąc kwiecień b. r., dokonanej w jednym z miejskich biur kregowych, magistrat celem uniemożliwienia zrealizowania skradzionych kart zarządził: Wszystkie karty cukrowe ważne na kwiecień będą zaopatrzone przez miejskie biura kontrolnymi pieczęciami i tylko na te karty wolno będzie sprzedawać cukier. Zarządzenie po-

wyższe nie odnosi się do kart kontrolnych obcych. Z powodu powyższego zarządzenia rozdawnictwo wszystkich kart kontrolnych na najbliższy okres ulegnie pewnej zwłoce i rozpoczęcie się dopiero w sobotę.

Choroba dr Rutowskiego. Z Wiednia donoszą, iż prezydent dr Rutowski, który przybył do stolicy dla odbycia konferencji z ministrem skarbu w sprawach m. Lwowa, zasłabł nagle w chwili, gdy wsiadał do powozu. Dr Rutowski pozostał pod opieką prof. dr Ortnera, który po gruntownym zbadaniu oświadczył, iż nie ma najmniejszych powodów do niepokoju, oraz że już w najbliższych dniach pacjent wróci zupełnie do zdrowia.

Gdzie leżą Tustanowice? Jak we Wiedniu kwitnie nauka geografii i znajomość krajów, należących do monarchii, świadczy przesyłana nam koperta firmy: „Stadlauer Oelraffinerie u. chemische Produkt-Fabrik Carl Stuby”.

Adres brzmi: „Galizische Naphta A. G., Galizia Grube Genia Tustanowice-Russ. Polen”.

Rada gminna Bielska protestuje przeciw przyznaniu Śląska do Galicji. Rada gminna Bielska na ostatnim swem posiedzeniu uchwaliła te same rezolucje polityczne, które ułożono i uchwalono na posiedzeniu Wydziału gminnego w Cieszyźnie.

Wilki w okolicy Sącza. W okolicach Sącza pojawiają się obecnie wilki. Słychać, że trzy kobiety padły ich ofiarą.

Z wielkich tragedii. Z Bratkowa w Rzeszowskim donoszą do „Piasta” o smutnym wypadku, jaki zaszedł w pewnej rodzinie. W rodzinie tej zmarła matka jeszcze przed wojną. Ojciec poszedł na wojnę. Pozostało 4-o dzieci, z których najstarszy syn miał lat siedemnaście, dziewczyna czternaście, najmłodszy sześć. Z nimi został opiekun, człowiek już w podeszłym wieku. Wieczorem napadł on w piecu węglem i piec zasunął. Na drugi dzień rano sąsiadzi widząc, że z domu nikł nie wychodzi, weszli przemocą do domu i przekonali się, że wszyscy zagorzel, z wyjątkiem dziewięcioletniego chłopca, który z głową ukrył się pod pierzynę, bo się w nocy bał, gdy inni chrapali. Sprawdzone lekarza, ale wszelkie zabiegi na nie się przyszyły. Umarł o opiekun i troje dzieci. Zawiadomiono telegraficznie ojca, który przybywszy do domu z pola, zastał cztery trupy!

Po 2 halercze od każdej karty chlebowej, cukrowej etc. mają składać mieszkańcy Lwowa na rzecz kuchni wojennych. Datki ten nie jest przymusowy, z względu jednak na cel, Zarząd wzywa mieszkańców, by stosownie do zamożności składali ochotnie datki na powyższy cel.

Kasa rękodzielnicy w Żywcu. (R) Kasa rękodzielnicy w Żywcu, jedna z najlepiej prowadzonych kas tego rodzaju, podjęła obecnie znowu działalność dzięki kredytowi 25.000 K, którym ją zasilił Związek kredytowy Spółkę rękodzielnicy z funduszu przeznaczonych na ten cel przez Centralę odbudowy (sekcję przemysłową).

Ugi dla przemysłów drzewnych. (R) Dyrekcja lasów i dóbr rządowych poleca podległym sobie Zarządom lasów i dóbr, by o ile niema na miejscu materiału obrabowanego, pozwały wskazanym przez Sekcję (III) przemysłową Centrali odbudowy bednarzom i kołodziejom na obróbkę drzewa w lesie, a to w ilości, odpowiadającej faktycznemu zapotrzebowaniu, podanej w każdym poszczególnym wypadku przez Centralę. W ten sposób obrabowany materiał będzie oddawany owym bednarzom, stelmachom i kołodziejom po cenach taryfowych dla drobnej sprzedaży, względnie po cenach zatwierdzonych w odpowiednich spisach materiałowym.

Kilka tysięcy marek niem., rubli i t. d. zarekwirovano u arestowanych we Lwowie Hirscha Rosenberga, kupca z Zamościa i Abra. Babada, kupca z Buczacza, którzy uprawiali niedozwolony handel obcemi monetami. Obu arestowano.

Przegląd P. O. W. Przed kilku dniami odbył się na polach Mokotowskich w Warszawie przegląd 1-go batalionu warszawskiego P. O. W. Na rewję przybyli oficerowie legionowi, niemieccy, austriacy i zaproszeni członkowie Związku krajowego. Podczas przeglądu unosili się nad maszerującymi samoloty niemieckie.

Zjazd techników polskich w Warszawie odbędzie się w dniach 12 do 15 kwietnia. Program zjazdu obejmuje zagadnienia dotyczące odbudowy kraju.

Z obozu Czwartaków. Dnia 21 b. m. w obozie ćwiczebnym „Czwartaków” w Zegrzu pod Warszawą odbył się staraniem chóru Czwartaków Wieczór ku czci komendanta Józefa Piłsudskiego. Słowo wstępne o znaczeniu komendanta Piłsudskiego i jego idei wypowiedział dyrygent chóru sierżant Bugajski. — Choraży Machmarsi w dłuższym jednym przemówieniu przedstawił idee 3-krrotnych Legionów (Dąbrowskiego, Mickiewicza i obcych), zaś sierżant Orlik oddeklamował Słonskiego „Grób strzelca”.

Witany hucznymi oklaskami wstąpił na estradę artysta skrzypek podpor. Kłakurka i odegrał na skrzypcach „Pieśń bez słów” Czajkowskiego, a podpor. Borucki oddeklamował utwór Lenartowicza „Do mojego grajka”.

Chór „Czwartaków” odpiewał „kantatę”, a z towarzyszeniem orkiestry 4 p. „w Starym dworze” Münheimera, na zakończenie zaś orkiestra odegrała „Fantazję” Gounoda.

Zdążył będzinacy do Rady Stanu. Na pierwszym posiedzeniu Rady m. Będzina, do której weszli jako

reprezentanci miasta sami żydzi, r. dr Weinzieher oświadczył, co następuje: „Wstępujemy do Rady m. w przekonaniu, że jako obywatele-polscy, obywatele kraju, w którym prochy przodków naszych od 6 wieków, a nawet i dawniej, spoczywają, poczuwając się do wszelkich obowiązków i ponosząc wszelkie ciężary, z obywatelstwa Państwa związane, mamy także prawo decydowania o sprawach ogółu dotyczących, jak i inni wsielodrodzcy. Wstępujemy do Rady m. nie w celu stania separatyzmu wyznaniowego lub narodowego, jak to nam złośliwi zarzucają, ale w przekonaniu, że potrzebny w poczuciu solidarności obywatelskiej interesy mieszkańców miasta bez jakiegokolwiek różnic w równej mierze uwzględnić, tam zaś, gdzie powołani będziemy do stanowienia o sprawach ogólniejszych mieć na widoku zawsze dobro ogółu”.

Rada m. wysłała do Tymcz. Rady Stanu adres z wyrazami hołdu. Protestowali przeciw temu przedstawiciele „Bundu”.

Sarabojstwo hr. Żółtowskiego w Poznaniu. Pisma berlińskie donoszą: W Poznaniu, w Bazarze polskim zastrzelili się hr. Żółtowski z Ujazdu.

Wysyłanie dzieci na wieś. W Niemczech powstało obecnie dążenie, by z zachodu i miast wielkich wysyłać dzieci na wieś. Również w Wielkopolsce pod opieką ks. arcybiskupa Dąbrowskiego wysłano z Poznania i Bydgoszczy szereg dzieci na wieś. Obecnie jednak pod opieką państwową zamierzają z zachodu przelać na wschód między innymi i do Księstwa tyńskiego dzieci. I tak n. p. do inowrocławskiego powiatu ma przybyć około 1000 dzieci — tak polskich jak niemieckich — z okręgu westfalskiego. Odnosna akcja jest w biegu, a koła państwowe liczą na to, że przyjeżdżający nastąpi chętnie i bezpłatnie; w ostateczności oplatę się będzie za dziecko po 50 fen. na dobie.

Cenzura w Czechach. „Arbeiter Ztg.” donosi: Czeski teatr narodowy w Pradze, urządzając cykl przedstawień szekspirowskich ogłosił prospekt, w którym znajduje się zdanie: „Szekspir jest najdoskonalszym wyrazem sztuki scenicznej”... Dalszy wyraz skrócił cenzura, brzmiał on: „w Anglii”.

Charakteryzyczna odezwa starostwa do wójtów. Starostwo w Perg ogłosiło odezwę do wójtów, w której prosi o pouczenie ludności powiatu, by ludność nie naprzykrzała się urzędnikom starostwa w sprawach aprowizacyjnych, gdyż starostwo w kwestiach tych jest bezsilne. Przedewszystkiem ostrzega starostwo, że nie będzie przyjmować masowych deputacji kobiecych.

Czteryście marek za szynkę. W pewnej wsi w pobliżu Szpandawy przybył do niższego urzędnika obcy pan z Berlina i za średniej wielkości szynkę, pochodzącą z bicia domowego, dawał żoncie urzędnika 400 mk. Mimo tej wysokiej sumy urzędnicza szynki sprzedać sama nie chciała i zapytała się męża, pracującego w pobliżu. Podczas gdy się oddaliła, ów pan, nie czekając na odpowiedź, wziął szynkę i znikł, pozostawiając 400 mk. na stole.

Trzech dezertorów skazanych na śmierć. Sąd dywizyjny obrony krajowej w Wiedniu skazał wczoraj trzech żołnierzy obrony krajowej, Wilhelma Mikse, Jana Schenka i Karola Schmidta na karę śmierci przez rozstrzelanie, a to za zbrodnię siedmiokrotnej dezercji.

Cud chirurgiczny. Według doniesień prasy angielskiej, syna członka parlamentu O'Grady, uważać można za cud chirurgiczny. Młody oficer został w bitwie ranny tak, iż uznano za konieczne ucięcie ręki. Lekarz usunął potrząskane kości z odciętego ramienia, następnie zaś przyścił rękę z powrotem do barku, zeszył delikatnie muskuly i rany, wreszcie założył stosowny opatrunk. Dzisiaj jest już ręka tak silna, iż pacjent może nią unieść filiżankę i posługiwać się nią przy drobnych czynnościach. Operowana ręka jest tylko o 7 centymetrów krótsza od drugiej.

11.000 zespanych szyniek. Kupiec Klumper z Schüttdorfu zakupił jeszcze w roku 1915 około 11.000 szyniek, które przechowywał w składzie, aby je później z zyskiem odsprzedać. Z czasem jednakże wszystkie szynki uległy zepsuciu tak, iż nie można było myśleć o normalnej ich sprzedaży. Wobec tego kupiec cały zapas, przedstawiający wartość około 100.000 marek, przesłał do Bochum, gdzie go w partjach po 30—40 sprzedawał pomiędzy tamtejszą ludnością robotniczą. Bardzo wiele osób zachorowało po zjedzeniu zepsutego mięsa, o którego „wartości” najlepiej świadczy orzeczenie rzeczoznawcy w czasie wynikłej z tego rozprawy przed sądem karnym: „Szynki były całkowicie zepsute, tak dalece, że nawet psy nie chciały ich jeść”. Klumper skazany został na 1500 marek kary, jednakże prokurator zgłosił od wyroku odwołanie, wychodząc z zasady, że podobna kara jest zbyt mało dotkliwa i powinna być zamieniona na karę więzienia.

Podział Belgii na dwa obwody administracyjne. Gen.-gubernator Belgii wydał — jak donosi Biuro Wolffa nast. rozporządzenie:

W Belgii utworzone zostały dwa obszary admini-

stracyjne, z których jeden obejmuje prowincję Antwerpię, Limburg, wschodnią Flandryę, zachodnią Flandryę, powiatu Brukseli i Lowanium, a drugi prowincję Hennegau, Leodum, Luksemburg i Namur i powiat Nivelles. Administrować się będzie pierwszy obszar z Brukseli, drugi z Namur. Dalsze zarządzenia w celu wykonania tego rozporządzenia, zwinęsza co do organizacji administracji obydwóch obszarów, rezerwuje się na przyszłość.

Odebranie naturalizacji we Francji. Francuska Izba deput. przyjęła projekt ustawy, według którego odbiera się naturalizację byłym poddanym państw nieprzyjacielskich.

Zakaz wprowadzania rubli do kraju. Rada związkowa wydała rozporządzenie, na mocy którego zabrania się przewożenia do Niemiec wszelkich rodzaj monet lub papierów rublowych z wyjątkiem rubli w złocie lub przywożonych z Polski lub obszarów rosyjskich, okupowanych przez Niemców. Kancelarz ma prawo pozwolić na inne wyjątki.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 30 b. m. Generalna próba „Kalligula”, dramat w 4 aktach K. Rostworowskiego.
W sobotę 31 b. m. „Kalligula”.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

W piątek 30 b. m. „Księżniczka Czardasza”.
W sobotę 31 b. m. o godz. 3 dla młodzieży szkolnej „Uriel Akosta”, wieczór „Królowa Kina”.

Proces przeciw hr. Mielżyńskiemu.

(Drugi dzień rozprawy).

Poznań, 28 marca.

Po wstępnym przesłuchaniu oskarżonego hr. Mielżyńskiego, który, ze względu na zdrowie przybył na rozprawę z lekarzem i zeznawał, siedząc w fotelu, przystąpiono dzisiaj do przesłuchania świadków. Pierwszy zeznawał dawny dyrektor dóbr Iwno, Grabski, który podał, iż przed interesem z jęczmieniem przestrzegał wyraźnie hrabiego, ten jednakże odparł: „Owszem, to jest dozwolone!” Oprócz interesów zbożem, załatwiał także hrabia różne interesy koni, w ten sposób, iż skupował konie na prowincji, a następnie z zyskiem 200—500 marek od sztuki sprzedawał komisji wojskowej. Świadek zeznał także, że z polecenia hrabiego dokonał mieszania rozmaitych gatunków jęczmienia, który później sprzedawano jako jednolity.

Przesłuchiwany w dalszym ciągu lekarz, który ma w swej opiece hrabiego od dziesięciu lat, zeznał, iż pacjent jego zawsze był słabowity, w ostatnich zaś czasach nawet ciężko chory, tak iż często musiał mu robić iniekcje morfiną.

WESOŁY KACIK.

ODNOWIONE WIERSZYKI DO ELEMEN-TARZA.

Ptaszek i panienka.

Puk, puk ptaszek do okienka.
Niechaj otworzy panienka,
Bo to teraz sroga zima
I ziarneczka nigdzie nie ma.

Panienka.

I mnie zimno, bo nie dał.
Dotąd węglu mi z Centrali
A ziarneczek nie mam wcale.
Bobył była w kryminale.

Kto rano wstaje...

Kto rano wstaje
Temu Pan Bóg daje:
Pierwsze miejsce w ogonku
Po mleko, chleb, mąkę, jaję...

Zapiał kogut.

Zapiał kogut: „Kukuryku!”
Wstawaj rano mój chłopczyku!
Kogut?! — blagi w tem za wiele:
Chyba: Kurek na kościele? —

Deszczyk.

— Mamo rzekł Staś — deszczyk rosi
Popłami kapelusz Zosi:
Jakże niepotrzebnie pada!
— Prawda — matka odpowiada —
Kto z nas może mieć fundusze,
Dziś na nowe kapelusze?!

K. Z.

Powołanie roczników 1891—1878 na 16 kwietnia.

Wiedeń. (B. K.). „Wiener Ztg.” ogłasza obwieszczenie, powołujące tych, którzy przy przeglądach uznani zostali za zdolnych do służby.

Na 16 kwietnia mają się stawić roczniki od 1891 do 1878, 2 maja zaś roczniki od 1877 do 1872.

Przed wybuchem wojny amerykańsko-niemieckiej.

Haga. (Tel. wł.) „Hollandsnieuwsbureau“ donosi z Waszyngtonu: Według informacji, pochodzących z kół rządowych, d. 2 kwietnia, na amerykańskim kongresie nadzwyczajnym, ma być wypowiedziana formalnie wojna Niemcom. „Central News“ donosi z Waszyngtonu, że ucho-

dzi za pewne, iż 9 procent członków kongresu jest za współdziałaniem floty amerykańskiej po stronie koalicji, 75 procent zaś za wysłaniem wojsk amerykańskich na francusko-angielski plac boju.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

Urzędowo dnia 29 marca donoszą:

WSCHODNI TEREN WOJNY:

Prócz żywej działalności naszych oddziałów wywiadowczych nie ma nic do doniesienia.

WŁOSKI TEREN WOJNY.

Na płaskowzgórzu Krasu wtargnęły petrole szturmowe pułku piechoty nr. 64 na zachód od Jamnino do nieprzyjacielskich okopów, wzięły 20 jeńców i zdobyły 2 karabiny maszynowe.

Nasi lotnicy obrzucili bombami włoski obóz koło Podsubotino.

POŁUDNIOWO-WSCHODNI TEREN WOJNY.

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu gen. von Hoefler.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

Berlin. (Biuro Wolfa). Wielka główna kwatery dnia 29 bm. ogłasza:

ZACHODNI TEREN WOJNY:

Żywa walka działowa między Lens i Ar-

ras, która także trwała w nocy. W walce rozwijającej się wczoraj przed świtem koło Grosillos i Ecourt St. Mein (na północny wschód od Bapaume) Anglicy oprócz licznych zabitych, przez uderzenie naszych zabezpieczeń utracili jako jeńców jednego oficera i 54 żołnierzy. W Szampanii przy obłitych stratach nie powiodło się kilka w ciągu dnia wykonanych ataków Francuzów celem odzyskania wydartych im rowów. Na lewym brzegu Mozy wczoraj nasz ogień obronny uderzył francuskie uderzenia, przygotowujące się przeciw wzgórz 304. Dziś rano atak, rozwijający się na szerokim froncie, rozbił się w ogień, a w jednym miejscu w kontrataku. Na wschód od Verdun nasi lotnicy zestrzelili dwa balony na wlezi. W walkach powietrznych i ogniem obronnym stracono przeciwnikom 14 aparatów.

WSCHODNI TEREN WOJNY:

Na ogół spokój.

Front macedoński: Położenie niezmienione.

Pierwszy kwaterymistrz: Ludendorff.

Po zamachu stanu w Rosji.

Większość — za republiką.

Londyn. (BK.). Petersburski korespondent „Central News“ we wtorek rozmawiał z Kiereńskim, który powiedział, że jego zdaniem ogromna większość narodu oświadczy się za republiką.

Wielcy książęta zrzekają się tronu.

Amsterdam (BK.). Członkowie byłej rosyjskiej rodziny panującej wystosowali do tymczasowego rządu listy, w których solidaryzują się z aktem zrzeczenia się praw do tronu przez w. ks. Michała i wyrażają pragnienie służenia ojczyźnie, a zarazem zawiadamiają, że poddadzą się rozkazom rządu tymczasowego.

Odezwa prawosławnego synodu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 30 marca.

„N. Zür. Ztg.“ donosi z Petersburga, że synod prawosławny wydał odezwę do wiernych cerkwi prawosławnej, w której nazywa rewolucję dziełem Boga i wzywa wszystkich do udzielenia poparcia nowemu rządowi.

Reforma armii rosyjskiej.

Amsterdam. (BK.). Do „Algemeen Handelsblad“ donoszą z Petersburga, że komisja do reformowania armii zgłosiła się na następujące punkty, które mają być podstawą tej reformy: 1) zniesienie prawa starszeństwa w nominacjach w naczelnej komendzie i w sztabie generalnym; 2) swobodny wybór podoficerów przez ich bezpośrednich przełożonych; 3) osobista odpowiedzialność tych przełożonych za wybranych w ten sposób podoficerów. Codziennie przybywają z frontu deputacje żołnierzy i oficerów i oświadczają komisji wojskowej dumy, że ich oddziały mają niezłomną wolę dalszego prowadzenia wojny aż do zwycięstwa. Oficerowie angielscy zwiedzili załogi w Carskim Sióle

i w szkole jazdy imienia Mikołaja i wyrazili swe zapatrywania na reformę armii rosyjskiej, dokonywaną na wzór wewnętrzного ustroju armii angielskiej. Oficerowie francuscy i włoscy w tym samym zamiarze zwiedzili różne pułki.

„Ochraha“ znów działa?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 30 marca.

Do Haparandy donoszą z Petersburga, że ochraha i policja podjęły w Rosji na nowo swą czynność. Wśród tłumów działają agenci dawnego rządu rosyjskiego.

Zaburzenia w Odesie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 30 marca.

„Achtuhrblatt“ donosi: Korespondent „Russk. Słowa“ donosi z Moskwy do jednego z dzienników duńskich, że **położenie w Odesie jest poważne**. Tysiące robotników portowych i innych strajkują, wskutek czego cierpi bardzo zaopatrzenie armii moldawskiej. W obszarze Odesy ludność przypuściła szturm do obozów wojskowych. Na Krymie rozpoczęły się rozruchy chłopskie.

Walki uliczne w Archangielsku i Władywostoku.

Sztokholm. (Tel. wł.) Minister wojny Guzikow otrzymał z Władywostoku i Archangielska zawiadomienie o uznaniu nowego rządu przez tamtejsze garnizony. W obu tych miastach portowych uznanie nowego rządu miały poprzedzić zacięte walki. Rewolucyoniści otworzyli mianowicie ogień armatni na wiernych carowi żołnierzom i po krwawych walkach ulicznych odnieśli zwycięstwo. Angielskie załogi zostały wybite. Archangielski dworzec kolejowy ma przedstawiać jedną kupę gruzów.

kóre jak dawniej, tak i nadal poważnie zwalcza militarizm. Na tem stanowisku umacniają partię wydarzenia w Rosji, gdzie pod przewodnictwem socjalnej demokracji stały się fakty, wzmagające nadzieję, że socjalna demokracja będzie mogła wypełnić dawny pokojowy program.

PROGRAM „WSPÓLNOTY PRACY“.

Parlament przyjął potem w trzecim czytaniu budżet zapomogowy przeciw głosom obu frakcji socjalistycznych i rozpoczął trzecie czytanie ustaw podatkowych.

Po krótkiej dyskusji i to przedłożenie przyjęło i rozpoczęło drugie czytanie budżetu kanclerza państwa i urzędu spraw zagranicznych.

Posłowie socjalistycznej wspólnoty pracy do tych punktów zgłosili rezolucję, domagającą się wnieścia projektów ustawowych, zapewniających parlamentowi współdziałanie przy zawieraniu przymierzy, wypowiadaniu wojny i przy pertraktacjach pokojowych oraz stwarzających możliwość usunięcia kanclerza państwa z urzędu, jeżeli tego parlament się domaga.

Dalej parlament ma działać w kierunku

SZYBKIEGO ZAWARCIA POKOJU

na podstawie zrzeczenia się wszelkiego rodzaju aneksji przez państwa wojujące.

Rezolucja domaga się dalej rozszerzenia prawa wyborczego do parlamentu, czynnego i biernego, na wszystkie osoby obojga pici powyżej lat 20. To samo ma być zaprowadzone we wszystkich państwach reszty. W końcu domaga się zniesienia wszystkich postanowień wyjątkowych.

Zgłoszono nadto wniosek frakcji socjalno-demokratycznej, by ustanowić komisję do przygotowania reform, zmierzających do nowego porządku politycznego.

Po referencie zabrał głos p. Spałm (centrum) i między innymi powitał wczorajsze oświadczenie rządu, złożone w izbie panów, a zmierzające do zmiany stanowiska rządu pruskiego w kwestyi polskiej i widzi w tem pocieszącą

OZNAKĘ ZAUFANIA DO LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Omawiając rewolucję rosyjską oświadcza, że chociaż Niemcy prowadzą teraz z Rosją wojnę, to jednak muszą spokojnie i trzeźwo osądzać zajścia, które się tam rozgrywają. Wynik tego ruchu będzie ważny dla wszystkich narodów słowiańskich. Niemcy wstrzymać się muszą od wszelkiego mieszanina się w wewnętrzne stosunki Rosji, tak jak poprzednio politykę cesarza i jego doradców było nie mieszać się w stosunki rosyjskie.

Dotąd przeciwnicy nie chcieli przyjąć propozycji niemieckiej, teraz Niemcy muszą pokój wywalczyć.

Noske (soc. dem.) oświadcza, iż trzeba zwalczać nadzieję Anglii, że jej srebrne kule dadzą jej zwycięstwo i zwalczać jej zamiar wygłodzenia Niemiec, lecz potępiła, że jeszcze teraz odzywają się w Niemczech głosy, pragnące stłumić chęć pokoju i skłonność pokojową.

PRZYSZŁOŚĆ BELGII

przy rokowaniach pokojowych, zdaniem mówcy, będzie najważniejszym punktem spornym. Wprawdzie kanclerz państwa oświadczył, że nigdy nie twierdził, jakoby Niemcy chciały zatrzymać w swych rękach Belgię, ale w izbie panów tego się wprost domagano. Na pretensje Francuzów i Anglików, że oni wyswobodzą Niemców z pod junkierstwa, odpowiada mówca, co już mówił, że Niemcy sami uwolnią się od kogo zechcą.

W Rosji przyszły do głosu masy ludowe, a one są nawskróś pokojowo usposobione. Rosja jednak żywi obawy, że Niemcy pewnego dnia mogłyby współdziałać przy przywróceniu rządów carskich. Należy szybko ze strony rządowej i jak najstaranniej rozprószyć te obawy.

Mowca przypomina, jak dawniej władze pruskie i siedliewe pruscy zwalczały dążenia, zwrócone przeciw rosyjskiemu absolutyzmowi, przypomina proces w Królewcu i oświadcza, że socjaliści niemieccy wystąpiliby z całą stanowczością przeciw próbie wskrzeszenia znienawidzonego carizmu. (Burzliwe okłaski na ławach demokratów).

Wprost błazniństwem nazywa mówca występowanie pewnych dzienników, któreby chciały wyzyskać zajścia rosyjskie dla zgłoszenia nowych, bezwzględnych zadań aneksyjnych. Socjaliści pragną, by słowa cesarza:

„NAMI NIE KIERUJE CHĘĆ ZDOBYCZY“

obowiązywały i dalej. Socjaliści niemieccy z największą sympatią patrzą na dążenia naro-

Parlament niemiecki a rewolucja rosyjska.

OŚWIADCZENIE SOCYALISTYCZNEJ „WSPÓLNOTY PRACY“.

Berlin (BK.). W parlamencie toczyła się najpierw dyskusja nad etatem zapomogowym. Poseł Bernstein odczytał oświadczenie socjalno-demokratycznej wspólnoty pracy, wyrażające polityce rządu nieufność i podkreślające konieczność

czynność dopomożenia narodowi niemieckiemu do zawarcia możliwie szybko dobrego i szczerego pokoju.

Wobec coraz to większych ciężarów i strat wspólnota pracy uważa za swój obowiązek zaznaczyć swe odporne stanowisko i pokazać, że jeszcze istnieje w Niemczech jedno stronnictwo,

du rosyjskiego ku osiągnięciu wolności i pomagają się swojego rządu, by skoro usposobienie pokojowe Rosji stanie się miarodajnym dla jego nowego rządu, nie zaniedbał niczego, co może sprowadzić rychły i pełen honoru pokój z Rosją.

Omawiając sprawy wewnętrzne polityki, podnosi, że masy ludu muszą jak najrychlej otrzymać swe prawa. Rewolucja rosyjska uważana jest w Anglii i Francji za cios wymierzony reakcyi pruskiej. Ale reakcyja w Prusach nie da się utrzymać, skoro ją już raz na wschodzie obalono. Niemieckim socyalistom doradzała kiedyś zagranica, by rozpoczęli rewolucję. Po słuch wobec takiej rady wywołałyby największą nędyżę także i dla robotników. My zachowujemy zupełną trzeźwość i jasny sąd wobec wydarzeń rosyjskich.

CO MAMY UCZYNIĆ, WIEMY SAMI, tak samo, jak wiemy, czego się mamy spodziewać po zagranicy. W trzy dni potem wezwaniu, wystosowanemu do socyalistów niemieckich, by zrobili rewolucję, socyalisci francuscy z wyjątkiem trzech uchwalili kredyty wojenne. Mówca podkreślając następnie konieczność wewnętrznych reform oświadcza, że co można zaraz uczynić, tego nie należy odkładać na później. Jeżeli wojna nie przeszkadza nakładaniu na lud nowych ciężarów podatkowych, to dlaczego gozby tylko postęp miał być odkładany na czasy powojenne. Tempo, w jakim Niemcy mają się modernizować, nie zawisło od jednostek, lecz od woli i czynów mas ludu. Zadaniem rządu jest zaoszczędzić krajowi wszelkich walk wewnętrznych.

Mueller Meiningen, z partii postępowej, oświadcza się również

ZA NAWIĄZANIEM POKOJOWYCH PER- TRAKTACJI Z ROSJĄ

i za oświadczeniem rządu, że nie myśli się mieszać w wewnętrzne sprawy Rosji. Mieszanie się takie byłoby największą głupotą.

Omawia następnie konieczność reform wewnętrznych.

Stresemann (narodowy liberal) zauważa, że nie jest pewnym o ile Anglia mieszała się w wewnętrzne stosunki Rosji, pewnym natomiast jest, że zdziczonemu car i czterech królów na wygnaniu, to dotąd jedynie skutki monarchicznego sojuszu z Anglią. Kto się z Anglią łączy, ten przez nią ginie. Naród niemiecki ani przed wojną, ani podczas wojny nigdy nie żywił nienawiści do narodu rosyjskiego. Z wojny teraźniejszej wyjdzie silną idea państwa niemieckiego. Wojna jest próbą kontroli systemu rządu niemieckiego. Mówca pyta, czy Niemcy mają prawo spoglądać z góry na kraje, rządzone demokratycznie. Gdyby demokratyczny system był tak złym, to Francja dawnoby już upadła i Niemcy nie miałyby już walki z Anglią. Niemcy w ostatnich dziesiętkach lat rozwinęli się potężnie gospodarczo, lecz mimo to widać, że korzyści polityczne są po stronie przeciwników Niemiec, że oni zdołali Niemcy okrażyć.

GDZIEŚ MUSI TKWIC BŁĄD

w politycznym systemie Niemiec. Działanie monarcha nie jest tak silnym na zewnątrz, jak ten, który wie, że za nim i za jego ministrami stoi naród. Rząd, reprezentacja ludowa i lud powinny stanowić jedną jednolitą całość.

Hr. Westarp (konserwatysta) powiada, że reforma wyborcza do sejmku pruskiego jest sprawą jego samego i może być rozwiązana dopiero po wojnie. Konserwatyści bezwarunkowo będą żądać utrzymania pewnych urzędów państwowych. Wskutek nastania rządów demokratycznych w Rosji wielu jest zdania, że i Niemcy muszą pójść za tym przykładem. Mówca przypomina jednak, że przewaga Niemiec nad nieprzyjaciółmi dowodzi, iż podstawa ustroju państwowego niemieckiego nie jest tak niezdrowa, jak to niektórzy chcą wmówić. Monarchia konstytucyjna, w której Niemcy żyją, zapewniła im ich sukcesy. Oświadcza imieniem swych przyjaciół politycznych, że jest za rychłym pokojem, umożliwiającym współżycie z nową Rosją, lecz konserwatyści są także zdecydowani wymusić zwycięskie zakończenie wojny.

dnoczonym, że zrzekli się bezwzględności użyćia łodzi powodnych w tem oczekiwaniu, że Anglia skłoni się do tego, żeby w swojej polityce blokady przestrzegać zasad ludzkości i umów międzynarodowych. Tę politykę blokadową Anglii sam Wilson i Lansing nazwali bezprawną i nie dającą się usprawiedliwić. Ale żywione przez 8 miesięcy oczekiwania nie ziszczy się, Anglia nie tylko nie zarzuciła swojej polityki blokadowej, lecz wraz ze swoimi sojusznikami odrzuciła dumnie pokojową notę Niemiec i ogłosiła cele wojenne, zmierzające do zniszczenia Niemiec i ich sprzymierzeńców. Wtenczas zastosoowano nieograniczoną wojnę łodziami podwodnymi. Jeżeli Ameryka zechce powiększyć rozlew krwi, to odpowiedzialność nie spada na Niemcy. Naród niemiecki nie żywi ani nienawiści, ani nieprzejazni ku Ameryce, zdoła i tę próbę przetrwać.

Co się tyczy zerwania stosunków dyplomatycznych przez rząd chiński, to kanclerz oświadcza, że nie była to własna decyzja rządu chińskiego, lecz działanie pod naciskiem nieprzyjaciół Niemiec. Po wojnie, spodziewa się kanclerz państwa, że Niemcy zdołają odbudować kosztem nieprzyjaciół w Chinach to, co teraz zostało zniszczone.

PO OMÓWIENIU SYTUACJI NA FRONTACH

Kanclerz przechodząc do spraw polityki wewnętrznej powiada, że gdy zewsząd osadzają Niemców nieprzyjaciela, trzeba najpierw pracować nad szczęśliwym zakończeniem wojny. Na początku wojny wszyscy byli prawie jednego zdania, że załatwienie kwestii wewnętrznych musi być odłożone na czas po wojnie. Ale wojna się przeciągnęła i dziś, jak się zdaje, już nie ma tej jedności myśli.

Kanclerz przypomina więc przedewszystkiem wczorajsze oświadczenie co do polityki polskiej, z którego wynika, że rząd nie trzyma się już dziś w całej pełni zasady odraczania wszystkiego aż na czas po wojnie. W ten sposób będzie można także kwestye, które wchodziły w zakres kompetencji parlamentu, prędzej załatwić, niż to pierwotnie było zamierzono. Jednakże głównym żądaniem podniesionem w dyskusji, była reforma pruskiego prawa wyborczego. Z dzisiejszych wywodów wnioskuję kanclerz, że i postępową partya ludowa i narodowi liberali składają się dziś do stanowiska socyalnych demokratów. Zapatrywania wielce się różnią. Nie jest rzeczą wskazaną, by dziś przystępować do tak radykalnych zmian, kiedy miliony mężczyzn, których prawo wyborcze ma ulec zmianie, znajdują się w polu.

Kanclerz nie podziela rady, żeby wskazanem było reformę wyborczą okrojować, skoro rząd i sejm pruski nie mogą się od niej porozumieć.

Zwraca się w końcu przeciw twierdzeniu, jakoby uprawiał politykę zastój. Wedle jego przekonania nie leży w interesie kraju, żeby reformę wyborczą zaraz teraz przeprowadzać.

(Dalszy ciąg obrad jutro).

Z komisji Koła polskiego.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Wiedeń, 30 marca.

(wir) Na wczorajszym posiedzeniu subkomitetu komisji parlamentarnej przyszło do porozumienia w sprawie punktów spornych, dotyczących galicyjskiej ordynacji wyborczej. Wobec tego przypuszczacie należy, że na dzisiejszym posiedzeniu pełnej komisji elaborat w sprawie wyodrębnienia Galicji zostanie zaaprobowany.

Sprawa pokoju w szwajcarskiej Radzie związkowej

Berno. (Ag. szwajc.). W Radzie związkowej przy dyskusji nad petycjami w sprawie dażeń pokojowych, oświadczył radca związkowy Offmann, że propozycje zawarte w tych petycjach, domagają się inicjatywy Rady związkowej dla natychmiastowego zwołania nieobowiązującej konferencji pokojowej, którąby obeślały wszystkie państwa w sposób oficjalny, nie nadając się do dyskusji. Środkiem nie odpowiednim do zamierzzonego celu jest także druga propozycja, by Rada związkowa zwołała konferencję państw neutralnych lub też żeby poszczególne rządy ofiarowały stronom wojującym swoje usługi w celu pośredniczenia.

Mowa kanclerza Niemiec.

Historyczne wydarzenia w Rosji wysuwają się na czoło wypadków. O ile możemy tu osądzić, cesarz Mikołaj padł ofiarą własnej tragicznej winy. Z dawien dawna Prusy i Rosję łączyła tradycyjna przyjaźń, ale w domu panującym rosyjskim ostatnim przedstawicielem dawnych i dobrych stosunków był właściwie Aleksander II. Nie pomażąc na węzły łączące sąsiednie państwa przez całe stulecie, nie pomażąc, że żadne żywotne przeciwieństwa interesów nie dzieliła obu krajów, car coraz to bardziej przechodził na stronę koalicyi i popadł w końcu w tak wielką zawisłość od partii wojennej, panującej pod rządami autokratycznymi, że w dniach dziejowych, w lipcu 1914, nie usłuchał apelu cesarza do długoletniej przyjaźni.

Jedną z ulubionych legend naszych przeciwników, jest, że rząd niemiecki popierał reakcyjne, autokratyczne rządy Rosji przeciw wszelkiemu ruchowi wolnościowemu. Już rok temu w parlamencie oświadczyłem, że to twierdzenie wprost sprzeciwia się faktom.

Kiedy Rosja w r. 1905 wskutek wojny japońskiej, a potem wskutek rewolucyi znalazła się w poważnym kłopotcie, cesarz niemiecki usilnie doradzał carowi Mikołajowi, na podstawie stosunków osobistej przyjaźni, nie by sprzeciwiał się już dłużej uprawnionym życzeniom swego ludu co do reform, a więc cesarz uczynił coś wprost innego, niż to, co dla jasno zrozumiałych celów się o nim twierdzi.

CAR MIKOŁAJ POSZEDŁ INNĄ DROGĄ,

kłótnia nie odpowiadała interesom ani jego własnego kraju, ani naszego. W Rosji, zajętej przebudową wewnętrzną, nie byłoby miejsca dla niedorzecznych dażeń ekspansyjnych, które w końcu doprowadziły do wojny i dawny rząd tak obciążyły, że nawet trudno jest zdobyć się na naturalne ludzkie współczucie dla obalonego domu panującego. Jak obrot rzeczy weźmą, tego zapewne nikt nie może przepowiedzieć. Dla nas stanowisko wobec zajęć w Rosji jest jasne. My i nadal trzymać się będziemy zasady nie mieszania

się w wewnętrzne stosunki obcych krajów. Niechętni rozpuszczając teraz wszelkimi możliwymi sposobami wiadomość, że Niemcy chcą znieść swobodę dopiero co osiągniętą przez naród rosyjski, że cesarz niemiecki pragnie

PRZYWRÓCIĆ PANOWANIE CARA

nad jego uciemiężonymi poddanymi. Te wymsły są nawskroś kłamstwem i oszczerstwem, co tu z całym naciskiem podkreślam.

Jak naród rosyjski sobie urządził swój dom, to jest wyłącznie jego sprawą własną, w którą my się nie mieszkamy. To, czego my pragniemy, jest, by stosunki w Rosji taki wzięły obrót, iżby Rosję uczyniły silną ostoją pokoju. Jeżeli nowy porządek rzeczy przyczyni się do tego, by ułatwić znowu zbliżenie się obu narodów, skazanych na dobre sąsiedzkie stosunki, to witamy to z radością.

MYŚMY DO SYTA CIERPIEŁI

pod błędami dawnej Rosji, która pokrywała zamach morderczy w Serbii na Austro-Węgry, która w lipcu 1914 dokonała przeciw nam mobilizacyi; która w grudniu 1916 pierwsza z nieprzyjaciół Niemiec z drzwiami odrzuciła naszą propozycję pokojową.

Naród rosyjski, który z pewnością tej wojny nie pragnął, może być spokojny, że my nie będziemy się w jakikolwiek sposób mieszać w jego sprawy. Nie pragniemy niczego innego, jak tylko, byśmy możliwie szybko mogli z tym narodem żyć znowu w pokoju" (żywe oklaski) w pokoju, opartym na pełnej honoru dla obu stron podstawie.

Kanclerz państwa wskazuje na to, że w najbliższych dniach zbiorą się przedstawiciele narodu amerykańskiego na kongres nadzwyczajny, zwołany przez Wilsona, by zdecydować o kwestyi wojny i pokoju między narodem amerykańskim a niemieckim. Kanclerz stwierdza, że Niemcy nigdy nie miały zamiaru atakować Ameryki i dziś też tego zamiaru nie mają, ani

NIE PRAGNĄ WOJNY Z AMERYKĄ.

Niemcy niejednokrotnie oświadczały St. Zje-

661 Gorsety w najnowszych fasonach. — Pończochy damskie. — Rękawiczki skórkowe, niciane. — Paraso-
le damskie i męskie. — Jedwabie na bluzki. — Pod-
szewki jedwabne i pół jedwabne. Perfumy na wagę

malina

E. Ostaszewski i E. Mayer Kraków
Rynek gł. 5.

